REKLAMA

Wiadomości z Wrocławia

Koncerty gwiazd na Pergoli [DUŻO ZDJĘĆ]

Rafał Zadrożny 07 maja 2017 | 10:01

Koncert Acid Drinkers (TOMASZ PIETRZYK)

W poniedziałkowy wieczór na Pergoli zagrali m.in. Lacuna Coil, The Cranberries i Dog Eat Dog. Zobaczcie, jak było na Koncertach Gwiazd.

Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej

Na rynku było nas łącznie ponad dwadzieścia tysięcy i prawie połowa z tego pojawiła się na wieczornych koncertach. Imprezę o godz. 17 rozpoczęli Acid Drinkers, ikona naszego ciężkiego, energetycznego brzmienia. Huknęli „z grubej rury", bo pokazali się z projektem „Tribute to Lemmy" dedykowanym zmarłemu liderowi zespołu Motorhead.

Acid Drinkers na Pergoli. Koncert gwiazd z okazji Gitarowego Rekordu Guinnessa

Kto jak kto, ale oni są wręcz idealni do tego, by grać te numery. Połączenie klasyków brytyjskiej formacji takich, jak „Iron Fist", „Love Me Like a Reptile", „Metropolis" czy „Overkill" z energią Acidów jest po prostu wybuchowe. Można było nawet odnieść wrażenie, że numery „Shoot You in the Back", „Sacrifice", „Shake Your Blood", „Born to Raise Hell" czy „Orgasmatron" spokojnie mogłyby powstać w sali prób poznaniaków. Słychać też było, że w zespół coraz lepiej wpasowuje się grający w nim od tego roku gitarzysta Robert „Bobby" Zembrzycki. Zagrane na bis „Pizza Driver" i „Ace of Spades" były wybuchową wisienką na tym energetycznym torcie.

Ostro, metalowo

Potem na Pergoli zameldowała się brytyjska grupa post-hardcore'owa Enter Shikari, najmłodsza, bo istniejąca od 1999 roku, gwiazda tego wieczoru. Grają specyficznie, bo raczej nie są to numery napisane „pod publikę", ale podane na żywo potrafią ja porwać. Połamane, pełne synkop „Sorry, You're Not a Winner", bardziej melodyjne „Anything Can Happen in the Next Half Hour..." i „Redshift", trochę lżejsze, wręcz balladowe, jeśli chodzi o ten skład „Juggernauts" czy energetyczne, ostre „Anaesthetist" świetnie sprawdzają się na koncertach. Szczególnie, gdy podprawione są show, jakie funduje słuchaczom wokalista Rou Reynolds i jego koledzy.

CZYTAJ TAKŻE: Włożyliśmy wielką gitarę z gitar. Wyszło fantastycznie

Następnie swój występ w Hali Stulecia zaczęła włoska ikona gotyckiego metalu Lacuna Coil. Miks mocnego, momentami wręcz operowego wokalu Cristiny Scabbii z agresywnym, hardcore'owym sposobem śpiewania Andrea Ferro wgniatał w parkiet. „Our Truth", „Delirium", „The House of Shame" - te numery na żywo miażdżą. Podobnie jak „Blood, Tears, Dust", „Victims" czy „My Demons". Wszystkie oczywiście są połączeniem ciężkiego brzmienia z gotyckimi nutami, z odpowiednią oprawą świetlną, a jeśli do tego dodamy świetny kontakt z publicznością Cristiny, to w efekcie mamy według wielu osób najlepszy koncert wieczoru. Ze śpiewanym przez wszystkich „Enjoy the Silence" z repertuaru Depeche Mode.

Hity i energia

Muzyka wróciła na Pergolę, gdzie zagrała irlandzka fabryka hitów The Cranberries, chyba najbardziej oczekiwany zespół koncertu. Nie mieli łatwo, bo temperatura znacznie spadła: wokalistka Dolores O'Riordan wystąpiła w ciepłej kurtce co chwilę nasuwając rękawy na zmarznięte dłonie, czasem od zimna roztrzasjały się gitary. Chyba w dużej mierze przez to zespół nie przeciągał koncertu rozmowami z publicznością i po prostu grał piosenkę za piosenką. Mimo zimna chyba nikt się nie zawiódł na ich występie, bo sięgnęli po prostu po zestaw swoich największych przebojów. Były więc „When You're Gone", „Dreams", „Just My Imagination" czy nieśmiertelny hit „Zombie". Tego oczekiwali od nich słuchacze i to dostali, a za występ w tak trudnych, „bojowych" warunkach, zespołowi należy się głęboki ukłon.

Około 23 swój show zaczęli Amerykanie z Dog Eat Dog. Pionierzy nurtu crossover - w 1991 roku jako jedni z pierwszych łączyli ostre, metalowe i hardcore'owe brzmienie z rapem, ska czy funky - pokazali, że są w koncertowej formie. Wokalista John Connor szalał po scenie, schodził do ludzi, a w tej energetycznej zabawie wspierała go cała załoga. Był rapujący perkusista, saksofonowe wstawki tak charakterystyczne dla muzyki Dog Eat Dog, na estradzie pojawił się nawet... ubrany w szlafrok „Rocky Balboa". Udało się im rozgrzać zmarzniętą publiczność.

3-Majówka trwa

Gitarowy Rekord Guinnessa jest festiwalu 3-Majówka. Przed nami kolejne koncerty, które odbędą się 2 i 3 maja. Już dziś wystąpi ukraiński duet S'Nizza, polskiego rocka reprezentować będą Lady Punk, Happysad, Strachy Na Lachy i Hunter. Zagrają raper L.U.C. i jego oparty na brzmieniu instrumentów dętych Rebel Babel Ensemble, Natalia Przybysz, funky'owy Łąki Łan, Czesław Śpiewa, Julia Pietrucha, aktor Paweł Domagała, Renata Przemyk i zespoły Xsanaxx i Rebeka.

Zagraniczną gwiazdą drugiego dnia imprezy będą nestorzy punka, istniejąca od 1979 roku formacja Toy Dolls z Wielkiej Brytanii. Wystąpią też koncertowe, rockowe pewniaki, czy zespoły Kult, Luxtorpeda, Illusion i Coma. Zaśpiewają Brodka, Piotr Zioła, Nosowska i Krzysztof Zalewski raz hiphopowcy Łona i Webber, O.S.T.R. i Fisz Emade Tworzywo.

Koncerty startują o godz. 15. Bilety jednodniowe kosztują 75 zł w przedsprzedaży, a w dniu koncertu 85 zł. Karnety dwudniowe odpowiednio 110 i 130 zł.

Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu

Wypróbuj prenumeratę cyfrową Wyborczej

Nieograniczony dostęp do serwisów informacyjnych, biznesowych, lokalnych i wszystkich magazynów Wyborczej.

Wypróbuj za 19,90 zł za miesiąc

Zaloguj się | Informacje | Kontakt

ZOBACZ TAKŻE

Te miejsca warto odwiedzić z dzieckiem w czasie majówki [PRZEGLĄD]

Instant Grammar Checker

Majówka w Rudawach Janowickich - urzekające skałki, kolorowe jeziorka, tajemnicze zamki

Te miejsca Polacy najchętniej wybierają na majówkę [PRZEGLĄD]

Więcej na ten temat:
koncert, the cranberries, wrocław

KOMENTARZE 1

Dołącz do dyskusji

Zaloguj się | Skomentuj

Najnowsze Popularne

krasnaladamu · pół godziny temu
"Pizza Driver" dla mnie akurat było najzabaczym punktem występu Kwasożłopów, niepotrzebnym, odstającym od reszty bisem, a nie "wybuchową wisienką".
Enter Shikari - energetyczne wykonanie, ale muzyka nie do końca mi podeszła.
Moja lista otworów Lacuna Coil, które miażdżyły, jest prawie identyczna: "Our Truth" i "The House of Shame".
Tak, najlepszy występ wieczoru.
Moim zdaniem The Cranberries w tych "bojowych warunkach" skapitulowało. Nie jestem jednym rozczarowanym.
Dog Eat Dog mi nie podeszło.

Odpowiedz

REKLAMA

TEMATY WAŻNE DLA WROCŁAWIA

WIĘCEJ TEMATÓW - WROCŁAW

REKLAMA

Materiały promocyjne partnera
Najdłuższa majówka w najlepszym parku wodnym.
Materiały promocyjne partnera
Volvo XC60 - nowe wcielenie legendy
Materiały promocyjne partnera
Jelenia Góra zaprasza na majówkę
Materiały promocyjne partnera
Poznaj niewyżłtą historię wrocławskich tramwajów i odbierz archiwalny odpust

REKLAMA

POLECAMY

Jak bez dewelopera samemu dla siebie wybudować blok we Wrocławiu

Kiedyś tymi ulicami jeździły tramwaje. Dziś tory używają się w trasie [ARCHIWALNE ZDJĘCIA]

Odkryto nowy gatunek gryzia i nazwano go na cześć Karkonoszy

REKLAMA

POLECAMY

To ja pani jeszcze nie wyp. Fi - rzuciła geszes Kurski do dziennikarki, którą zobaczył w swym sekretariacie

Fetorowcy blokują ulice, organizują nocne dyżury fetorowe. Węszą, skąd w Polsce śmierdzi

Polska mistrzem Polski: Wstawanie z kolan w trzech odsłonach

REKLAMA
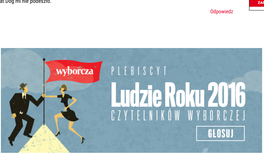
REKLAMA